

Bartnicki, Mariusz

W odpowiedzi na recenzję Adriana Jusupovicia

Przegląd Historyczny 98/4, 563-568

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIUSZ BARTNICKI

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej

Instytut Historii

W odpowiedzi na recenzję Adriana Jusupovicia

Na łamach „Przeglądu Historycznego” (t. XCVII, 2006, z. 2, s. 296–300) ukazała się recenzja Adriana Jusupovicia mojej książki „Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264”. Z przykrością muszę stwierdzić, że zawarta w niej ocena pracy daleka jest od wyważonego i obiektywnego osądu. Cały wysiłek polemiczny Jusupovicia polega bowiem na wyliczeniu kilku potknięć i nieścisłości bibliograficznych, co w konsekwencji doprowadziło Szanownego Recenzenta do zarzucenia mi niewystarczającej wiedzy źródłoznawczej oraz sformułowania wniosku o mojej nierzetelności warsztatowej, a także do zanegowania wartości całej publikacji. Recenzent nie odróżnia przy tym pomyłek drukarskich od kwestii naprawdę dyskusyjnych.

Przykładem zapalczowości recenzenta w „tropieniu” nieścisłości bibliograficznych są jego uwagi dotyczące pracy Mychajła Hruszewskiego „Chronol’ogija podij halyćko-wołyńskiej litopisi”. Stwierdził on bowiem, że ta jedna z podstawowych prac dotycząca omawianej w książce problematyki jest konsekwentnie podawana z błędnym opisem bibliograficznym. Jego zdaniem jest to dowodem, że „autor nie miał bezpośredniego kontaktu z tą pozycją” (s. 299).

Jednakże wspomniana praca Hruszewskiego została opublikowana nie tylko w „Zapiskach Naukowoho Towaristwa imeni Szewczenka”, lecz także jako odrębna nadbitka. Jako samodzielna publikacja występuje np. w Bibliotece KUL. Na egzemplarzu brakuje informacji, że jest to nadbitka z „Zapisków”.

Autor recenzji zarzuca mi także słabą orientację w literaturze przedmiotu. Powołuje się przy tym na prace Andrzeja Poppego, nie zwracając uwagi, że w niewielkim stopniu wiążą się one z przedmiotem moich rozważań. Pierwszy ze wspomnianych artykułów, zatytułowany „The Christianization and Ecclesiastical Structure of Kyivian Rus’ to 1300”, stanowi omówienie dziejów Kościoła na Rusi od X do XIII w. Ów obszerny ustęp dotyczący księcia Daniela, o którym wspomniał recenzent, obejmujący s. 360–361, odnosi się do polityki kościelnej tego władcy. Uwadze Jusupovicia umknął fakt, że monografia, którą oceniał, koncentruje się na polityce zagranicznej Romanowicza i siłą rzeczy pomija wiele aspektów związanych z działalnością wewnętrzną tego władcy. Jedyne odniesienie do polityki zagranicznej księcia Daniela we wspomnianym artykule jest stwierdzenie: „Koronacja Daniela musi być rozpatrywana w kontekście jego politycznych ambicji. Jako władca związany z europejskimi dworami rozumiał on całkiem dobrze, że może być prawdziwym

królem jeżeli otrzymał koronę od papieża”¹. Owo stwierdzenie jest dobrze znane w historiografii. Podobnie pisał na temat koronacji Daniela M. W o j n a r w opublikowanym w 1955 r. artykule „Korona Daniła w prawno–politycznej strukturze schodu”², który był cytowany w mojej książce.

Kolejna praca, która według Jusupowicia nie jest mi znana, „O tytule wielkoksiążęcym na Rusi”³, jest polemiką Andrzeja Poppego z poglądami historiografii, przenoszącymi godność wielkoksiążęcą aż w wiek IX. Autor próbuje ustalić, kiedy na dobrą sprawę tytułatura ta pojawiła się na ziemiach ruskich. Ewentualne zastrzeżenia może mieć Jusupowić jedynie do faktu, że chcąc zaakcentować wyjątkową pozycję na ziemiach ruskich księcia seniora Izjasława Jaropelkowicza, użyłem terminu „wielki książę”.

Zdaniem Jusupowicia pracą, która powinna rozwiązać moje wątpliwości odnośnie do tytułatury królewskiej władców ruskich, jest artykuł „Gertruda–Olisava, regina Russorum”⁴. Został on poświęcony, jak zresztą sugeruje sam tytuł, córce Mieszka II i Ryczezy, a żonie księcia kijowskiego Świętopelka Gertrudzie. W jednym z przypisów Poppe zamieścił lakoniczną uwagę, że „księżęta ruscy w zapisach kręgu kultury łacińskiej występują konsekwentnie jako *reges*”⁵.

Wydaje się jednak, że w kręgu łacińskim nie było jednolitej nomenklatury określającej władców ruskich. Na przykład w Kronice Galla Anonima Izjasław Jarosławowicz określany był jako *rex*, ale posiłki wojskowe do walki z Polakami otrzymał od *ducum Ruthenorum*⁶. W kronice Wincentego Kadłubka Włodzimierz, władca Halicza, określany był jako *rex*⁷, lecz Wsiewłod z Belza był już tytułowany jako *dux* podobnie jak Roman Mściśławowicz czy Oleg Wsiewłodowicz⁸. Podobną tytułaturę znajdziemy także w węgierskiej „Chronicon Pictum”, gdzie Daniel Halicki wzmiankowany był jako *dux Ruthenorum*⁹. Także Jan Carpini, poseł papieski do wielkiego chana, w pozostawionej relacji z podróży na określenie władców ruskich używał terminu *dux* lub *rex*. Ta niekonsekwencja Carpiniego w stosowaniu nomenklatury wobec władców ruskich widoczna jest także w stosunku do Daniela Romanowicza. Raz został on wymieniony jako książę, zaś w dalszej części relacji legata papieskiego nazywany jest królem¹⁰. Widocznie więc wielu kronikarzom nie były znane podstawowe wiadomości z gramatyki języka staro–cerkiewno–słowiańskiego. Twierdzenie to jest wątpliwe nawet wówczas, kiedy zawężymy nasze poszukiwania tylko do kancelarii papieskiej. Bulla Innocentego IV z 22 stycznia 1248 została skierowana do

¹ A. Poppe, *The Christianization and Ecclesiastical Structure of Kyivian Rus to 1300*, „Harvard Ukrainian Studies” t. XXI, 1997, nr 3, s. 361.

² M. W o j n a r, *Korona Daniła w prawno–politycznej strukturze schodu* (Wizantii), [w:] *Korona Daniła Romanowicza*, „Zapiski Naukowego Towarzystwa imeni Szewczenka” t. CLXIV, z. 1–2, 1955, s. 28–29.

³ A. Poppe, *O tytule wielkoksiążęcym na Rusi*, PH t. LXXV, 1984, nr 3, s. 423–439.

⁴ Idem, *Gertruda–Olisava regina Russorum, materiały do życiorysu*, [w:] *Scriptura custos memoriae*, red. D. Z y d o r e k, Poznań 2001, s. 575–591.

⁵ Ibidem, s. 575., przyp. 1.

⁶ *Galli Chronicon*, [w:] MPH t. I, wyd. A. B i e l o w s k i, Warszawa 1864 (reprint 1960), s. 403.

⁷ *Magistri Vincenti dicti Kadlubek, „Chronica Polonorum”*, [w:] MPH, s. II, t. XI, wyd. M. P l e z i a, Kraków 1994, s. 159.

⁸ Ibidem, s. 157, 158, 161 i dalsze.

⁹ *Chronicon Posoniense*, [w:] *Scriptores Rerum Hungaricarum*, wyd. E. S z e n t p e t e r y, t. II, Budapestani 1937–1938, s. 42.

¹⁰ Jan di Piano Carpini, *Historia Tatarów*, oprac. S. M ł o d e c k i, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII w.*, red. J. S t r z e l c z y k, Poznań 1993, s. 157, 158, 174, 175.

*Danieli regi Ruscie illustri et fratri eius et nobili viro Alexandro, duci Susdaliensi*¹¹. W bulli Jana XXII mowa jest o *Nobilis viris — — et — — ducibus Ruthenorum*¹². W „*Bullarum Poloniae*” znajdują się jeszcze dwa regesty, w których władca ruski określony został mianem *dux*¹³. Jeżeliby rzeczywiście Stolica Apostolska traktowała władców spoza kręgu kultury łacińskiej jako *reges*, nie bardzo dla mnie zrozumiały byłby sens koronacji królewskiej Daniela Romanowicza.

Muszę także stwierdzić, że recenzent niezbyt rzetelnie przedstawił moje poglądy na wspomniany temat. Stwierdził bowiem, że stosowanie tytułury królewskiej wobec niektórych władców ruskich tłumaczy posiadaniem przez nich tytułu wielkiego księcia oraz niewiedzą kancelarii papieskiej. W rzeczywistości stwierdzam, że nadawanie tytułu królewskiego władcom ruskim „odzwierciedlało ich pozycję polityczną na Rusi” (s. 131). Włodzimierza I nie nazwałem wielkim księciem, lecz — idąc za przypuszczeniami Mykoły Andrusiaka — stwierdziłem, że Thietmar tytułował go królem ze względu na jego powiązania rodzinne z rodem cesarza bizantyjskiego Bazylego II Bułgarobójcy¹⁴. Moje stwierdzenie o słabej orientacji kancelarii papieskiej w stosunkach politycznych na Rusi po najeździe mongolskim wiązało się z przywoływaną w pracy bullą papieską, w której nie użyto imienia władcy (w inskrypcji zwracano się do *illustri Russiae regi*). Dopiero kolejne bulle były adresowane do *Danieli regi Ruscie illustri*.

Przyznaję recenzentowi rację, że powinienem podać oryginalny tytuł pracy Józefa Augusta Hoppego, który był mi znany. Nie mogłem jednak dotrzeć do jej egzemplarza w bibliotekach lubelskich przed złożeniem książki do druku, a chodziło o ważne wydarzenie, o którym Hoppe pisał jako pierwszy, a mianowicie o zamiarach Daniela zajęcia kasztelanii lubelskiej. Dlatego też powołałem się na prace Wołodymyra Hrabowickiego, który o tym pisał.

Zarzut recenzenta, że w pracy powołuję się na maszynopis Andrzeja Poppego także nie wydaje mi się zasadny. Maszynopis ten otrzymałem od Pana Profesora na krótko przed złożeniem pracy w wydawnictwie, za co mu jestem bardzo wdzięczny. Skoro więc sam autor nie dysponował wówczas wydanym tekstem, tym bardziej ja nie mogłem mieć do niego dostępu.

Adrian Jusupović, oceniając pracę, stwierdził, że moja niewystarczająca wiedza źródłoznawcza doprowadziła do szeregu nieporozumień i błędnych wniosków. Recenzent, opowiadając się za poglądami Lwa W. Czerepnina stwierdził, że tzw. wtręty naruszające prozę latopisu są wynikiem przeredagowania tego źródła w czasach późniejszych. Zostały one — jak napisał — „najpewniej wprowadzone na wolnych kartach pierwopisu kroniki” (s. 298). Muszę jednak zwrócić recenzentowi uwagę, że praca Czerepnina, na którą się powołuje, została napisana w latach czterdziestych XX w. Jakkolwiek jest jedną z podstawowych prac źródłoznawczych dotyczących kroniki halicko-wołyńskiej, to jednak od czasów jej wydania badania dotyczące tego źródła posunęły się naprzód¹⁵. Tak na przy-

¹¹ MPV t. III, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914, nr 66.

¹² Ibidem, nr 138.

¹³ *Bullarum Poloniae* t. I, wyd. I. S. Kurasowie, Rzym 1982, nr 1443, 1444.

¹⁴ M. Andrusiak, *Kings of Kijev and Galicia*, „The Slavonic and East European Review” t. XXXIII, 1954, nr 81, s. 342–349.

¹⁵ Vide: D. S. Lichaczew, *Russkije letopisi i ich kul'turno-istoričeskie znaczenije*, Moskwa–Leninograd 1947; V. T. Paszuto, *Oczerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskwa 1950; A. I. Gens'ors'kij,

kład Mykoła F. Kotljar zwrócił uwagę, że nie wszystkie tzw. wtręty należy traktować jako wynik późniejszego przeredagowania kroniki. W tych często rozbudowanych wstawkach nasyconych drobiazgammi odczuwalna jest, jak pisał Kotljar, bezpośrednia ingerencja uczestników opisywanych wydarzeń¹⁶. Innymi słowy mogły one zostać włączone do kroniki podczas tworzenia jej pierwszej redakcji.

Wątpliwości Jusupowicia dotyczące znajomości prac źródłoznawczych i „Chronologii” Hruszewskiego potęgował fakt, że w książce przesunąłem datację zajęcia Drohiczyna przez Daniela Romanowicza na rok 1237. Chcę jednak podkreślić, że data ta funkcjonowała już wcześniej w literaturze przedmiotu. Wspomniane wydarzenie na ten właśnie rok datował Władimir P a s z u t o¹⁷, podobnie jak Kotljar we wstępie do jednego ze swoich artykułów¹⁸. Zajęcie Drohiczyna na 1238 r. datował Mychajło Hruszewski¹⁹. Historyk ustalił tę datę, wychodząc z założenia, że przedstawione w kronice informacje, począwszy od roku 1235, są uszeregowane w porządku chronologicznym. Pomocne w tym względzie były dla niego zawarte we wspomnianej zapisce określenia „w lecie”, „jesienią”, „tej wiosny”²⁰. Na zawodność takiego rozumowania Hruszewskiego zwrócono już uwagę w literaturze źródłoznawczej²¹.

Bezpośrednio po informacji kroniki o zajęciu Drohiczyna przez Daniela następuje zapis odnoszący się do wydarzeń z jesieni roku 1237, o zawarciu układu pokojowego pomiędzy książętami Danielem a Michałem i Rościławem. Kronikarz informował o tym wydarzeniu po raz drugi, bowiem układ ten został już wspomniany przed opisem wyprawy Daniela i Wasylka na gród drohiczynski. Wspomniany fragment kroniki brzmi następująco: „**Tejże jesieni** [1237 według Hruszewskiego²²] **pogodzili się oni obaj** [książę Daniel i Michał — MB]. Kiedy nastąpiła wiosna ruszyli oni we dwóch [książę Daniel i Wasylko — MB] na Jaćwięgów. I przysli oni do Brześcia, rzeki były pełne wody i nie mogli oni iść na Jaćwięgów. Daniel powiedział »nie godzi się by naszą ojcowizną władali krzyżowcy templariusze to jest Salomonowicze«. I poszli oni obydwaj na nich z wielką siłą i wzięli gród miesiąca marca i starszyne ich Bruna schwyтали i wojów i powrócili do Włodzimierza. **Daniel w tym samym roku poszedł na Michala na Halicz. I oni prosili o pokój i dali jemu Przemysł** [jesień 1237 r.]”²³.

Hałycko-Wołyński litopis (proces skladannja, redakcii i redaktori), Kijiv 1958; idem, *Z komentarija do Hałycko-Wołyńskoho litopisu*, „Istoriczne dżerela”, Kijiv 1969, t. IV, s. 171–184; A. N. Użankow, *Letopisec Daniela Galickogo, redakcii, vremja, sozdannja*, „Germenevtika drevnierusskoj literatury” t. I: XI–XVI ww., Moskwa 1989; M. F. Kotljar, *Hałycko-Wołyński litopis XIII st.*, Kijiv 1993; A. P. Tołoczko, *Proischożdiennje chronologii Ipatiewskogo spiska Galicko-Wołyńskoj letopisi*, „Paleoslavica” t. XIII, nr 1, 2005, s. 81–108 i wiele innych.

¹⁶ M. F. Kotljar, *Hałycko-Wołyński litopis*, s. 42.

¹⁷ V. T. Paszuto, *Oczerki po istorii*, s. 20, 316.

¹⁸ M. F. Kotljar, *Wijna Wołyńskoho knjazivstva z dobzinskim ordenom*, „Seredniowiczna Ukrajina” t. I, 1994, s. 17. W dalszej części artykułu autor opowiedział się za 1238 r. M. F. Kotljar powtórzył tezy wspomnianego artykułu w monografii *Daniło Hałyckij* (Kijiv 2002, s. 192–202.).

¹⁹ M. Hruszewski, *Chronologija*, s. 25–26.

²⁰ Ibidem.

²¹ M. F. Kotljar (*Hałycko-wołyński litopis*, s. 26) stwierdził że M. Hruszewski za bardzo zawierzył jednemu z redaktorów kroniki, który pisał: „lat my tutaj liczbą nie pisaliśmy, my później napiszemy za antiochijskimi powszechnymi prawidłami, olimpiadami, greckimi datami” (*Ipatiewskaja letopis*, [w:] *Polnoje Sobranije Russkich Letopisej* [dalej PSRL] t. II, Sankt Peterburg 1908, s. 820).

²² M. Hruszewski, *Chronologija*, s. 25–26.

²³ PSRL t. II, s. 776.

Jeżeli uznamy informację o opanowaniu grodu drohickiego za tzw. wtręt do opowieści o walce o Halicz, nie przesądza to o datowaniu tej wzmianki na 1238 r. Przede wszystkim powstaje pytanie, dlaczego kronikarz powtórzył informację o zawarciu układu pokojowego między Michałem i Danielem. Możemy przypuszczać, że wzmianka, w której jest mowa o oddaniu Przemyśla Danielowi, dopełnia informację o wspomnianym układzie²⁴ lub też kronikarz chciał zaznaczyć, że wyprawa Daniela na Drohiczyn odbyła się przed zawarciem wspomnianego pokoju, czyli przed jesienią 1237 r. Traktowanie wtrętu o wyprawie na Drohiczyn jako późnego wydaje się nie do końca zasadne. We wspomnianej wzmiance zostały bowiem użyte sformułowania „wiosna była” i „w miesiącu marcu”, które wskazują, że zapis ten musiał istnieć jeszcze przed wprowadzeniem do kroniki chronologii. Jak zwrócono uwagę w literaturze, tego typu określenia były charakterystyczne dla pierwotnej wersji kroniki²⁵. Za dawnością wzmianki przemawia jej szczegółowość. Kronikarz wiedział bowiem nie tylko, kiedy odbyła się wyprawa, ale również to, że rzeki były wezbrane, a podczas samej wyprawy pochwycono mistrza zakonu rycerskiego Brunona. To, że kronikarz nie wymienia nazwy grodu, nie świadczy o lakoniczności wzmianki, jak stwierdził Mykoła Kotljar²⁶. Dla niego było oczywiste, na jaki gród uderzył książę Daniel i nie przyszło mu na myśl podanie jego nazwy.

Trzeba dodać, że *terminus post quem* wyprawy księcia Daniela ustalić możemy dość precyzyjnie. Dysponujemy bowiem nadaniem Drohicznyna Zakonowi Kawalerów Mieczowych przez księcia Konrada Mazowieckiego. Nastąpiło ono 3 marca 1237 i miało wyraźny charakter antyruski²⁷. Pozostawiając czas na ewentualne przygotowania, wyprawa mogła się odbyć najwcześniej pod koniec drugiej dekady marca 1237 r. Bardziej złożoną kwestią jest wyznaczenie *terminus ante quem* wspomnianej wyprawy. Moim zdaniem wyprawa ta, która pośrednio dotyczyła także Konrada Mazowieckiego jako donatora grodu drohickiego, nastąpiła w czasie konfliktu, jaki zaistniał między księciem mazowieckim a Romanowiczami. Nieporozumienia te zakończyły się zapewne około 1240 r. kiedy to Daniel Romanowicz, szukając schronienia przed najazdem mongolskim, przybył na Mazowsze, gdzie otrzymał na tymczasową siedzibę Wyszogród²⁸. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę informację kroniki halicko-wołyńskiej, że wiosną 1238 r. rozgorzały starcia między książętami wołyńskimi a Michałem i Rościławem o Przemyśl i Halicz, a zajęcia na południu Romanowicze sprowokowali najazd Litwinów na księcia Konrada Mazowieckiego²⁹, to wydaje się, że wyprawa na Drohiczyn wówczas jest mało prawdopodobna. Moim zdaniem wyprawa księcia Daniela na Drohiczyn mogła być związana bezpośrednio z faktem nadania tego grodu Zakonowi Dobrzyńskiemu. Książęta ruscy zdecydowali się na odbicie Drohicznyna, co niewątpliwie zaogniło stosunki z Konradem. Wiemy ponadto, że tej samej wiosny 1237 r. wojska mazowieckie wraz z książętami Michałem i Rościławem rozpoczęły działania wojenne przeciw Romanowiczom. Siły księcia Konrada uderzyły na Pobuże,

²⁴ M. Hruszewski, *Chronologija*, s. 26.

²⁵ Ibidem, s. 3; M. F. Kotljar, *Halycsko-wołyński litopis*, s. 26; A. P. Tołoczko, *Proischozdenije chronologii*, s. 90.

²⁶ M. F. Kotljar, *Halycsko-wołyński litopis*, s. 66.

²⁷ KDMaz. t. I, nr 366.

²⁸ PSRL t. II, s. 788.

²⁹ Ibidem, s. 776.

gdzie zostały rozbite. Straty w oddziałach polskich były duże ze względu na to, że wielu rycerzy straciło życie w nurtach wezbranego Wieprza.

Nie mogę się natomiast ustosunkować do artykułu przywołanego przez recenzenta. Z pewnością zapoznam się z nim, kiedy ukaże się on drukiem.

Należy także wspomnieć o nieporozumieniach wynikających z niewłaściwej interpretacji zdań wyrwanych z kontekstu. Jak stwierdza recenzent, całą moją niefrasobliwość wobec tekstu źródła ilustruje fakt, że informację latopisu o pokoju z Litwą zapisaną pod rokiem 1255 podaje rzekomo jako umieszczoną pod 1254 r. Jusupović dziwi się tej pomyłce, tym bardziej że w przypisie prawidłowo podaje strony, na których wspomniany ustęp znajduje się w Zwodzie Ipatiewskim. Mimo całego swojego krytycyzmu nie zwrócił on uwagi na dalszą część przypisu, w którym podaje pracę Dariusza Dąbrowskiego, gdzie bardzo drobiazgowo zostały zestawione poglądy historiografii na kwestię daty zawarcia układu pokojowego między Romanowiczem i władcą litewskim. W tekście pracy podałem datę zawarcia tego pokoju przyjętą w historiografii, czyli rok 1254, zaś moje powołanie się na przekaz kroniki dotyczyło treści układu, jaki wówczas został zawarty. Przyznaję jednak, że zdanie to zostało sformułowane niejasno.

Zdziwienie moje budzi także zarzut Adriana Jusupovicia, że „czytelnik nie znajdzie w pracy zbyt wielu cytowanych źródeł”. W dalszej jednak części swojego tekstu recenzent zestawia wykorzystane w pracy latopisy, kroniki i dokumenty. Niestety, Jusupović nie wymienił, jakie ewentualnie źródła powinny zostać jeszcze wykorzystane. Zaskakujące jest także stwierdzenie recenzenta, że uwagę swoją koncentruję głównie na kronice halicko-wołyńskiej. Jest to przecież podstawowe źródło dla poruszanej w mojej pracy problematyki.

Nie zamierzam natomiast polemizować z pomówieniem dotyczącym przypuszczeń Jusupovicia, że „na brak kontaktu z przywoływaną literaturą wskazuje budząca zdziwienie praktyka niepodawania stron artykułów w bibliografii końcowej” (s. 299). Jednak w odsyłaczach podawane są strony cytowanych artykułów i one powinny być dowodem na korzystanie z tych prac. Natomiast sposób zapisu bibliografii końcowej zależy od zasad stosowanych w wydawnictwie.

Na zakończenie należy stwierdzić, że recenzent, wypowiadając krytyczne uwagi wobec książki, żadnej z głównych jej tez nie podważył. Dlatego też nieuzasadnionym wydaje się jego wniosek ostateczny, że: „recenzowana praca może się przyczynić do rzetelnego opracowania tego tematu w przyszłości”.